

PRZEMYSŁAW WAINGERTNER*

Z PATRIOTYCZNEJ KONSPIRACJI DO ADMINISTRACJI NIEPODLEGŁEJ POLSKI PIERWSZY WOJEWODA ŁÓDZKI ANTONI KAMIEŃSKI (1878–1944?)

Bohater niniejszego tekstu urodził się 13 czerwca 1878 r. w Łodzi, jako syn Michała i Jadwigi z Jelczów. Szkołę średnią – Gimnazjum Filologiczne – ukończył w Radomiu w 1896 r. Następnie podjął – zgodnie ze swymi zainteresowaniami – studia na wydziale przyrodniczym Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwsza studencka przygoda A. Kamieńskiego trwała jednak nadspodziewanie krótko, gdyż za „nieprawomyślną” postawę i działalność o charakterze „antypaństwowym” – czyli uczestnictwo w polskim, studenckim ruchu patriotycznym i samokształceniowym – został szybko usunięty z Uniwersytetu przez jego władze.

Jednak ponieważ równocześnie nie otrzymał tzw. wilczego biletu, który uniemożliwiałby mu naukę na innych wyższych uczelniach rosyjskiego imperium Romanowów, zdecydował się jeszcze w 1898 r. na kontynuowanie studiów – tym razem na Wydziale Chemicznym Warszawskiego Instytutu Politechnicznego imienia Mikołaja II, czyli późniejszej Politechniki Warszawskiej¹. Represje, jakim został wcześniej poddany jako student Uniwer-

* Profesor nadzw. dr hab. Przemysław Waingertner jest pracownikiem Katedry Historii Polski Najnowszej Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ Dnia 8 VI 1898 r. car Mikołaj II wydał dekret o utworzeniu Warszawskiego Instytutu Politechnicznego im. cara Mikołaja II. Kilka miesięcy później, z początkiem jesieni, szkoła

sytetu, nie wpłynęły na jego zaangażowanie w niezależną, patriotyczną działalność środowisk studenckich oraz gotowość do uczestnictwa w aktywności politycznej. W okresie akademickim działał zatem w nielegalnej, niepodległościowej PPS, łącząc zresztą uczestnictwo w pracach irredenty-styczno-socjalistycznej konspiracji z udzielaniem się w polskim stowarzy-szeniu akademickim „Zjednoczenie”.

Równocześnie A. Kamieński angażował się w działalność nielegalnej w zaborze rosyjskim studenckiej organizacji samopomocowej „Bratniak”. Struktura ta miała na ziemiach polskich długą tradycję i historię. Pierwsze stowarzyszenie tego typu powstało jeszcze w 1859 r. przy Uniwersytecie Jagiellońskim, później – w 1861 r. – na Politechnice Lwowskiej. W 1889 r. „Bratniak” zaczął funkcjonować wśród studentów polskich uczących się na wyższych uczelniach warszawskich. Celem tej organizacji było m.in. roz-dzielanie pomocy socjalnej dla niezamożnych studentów poprzez stwo-rzenie systemu pożyczek i stypendiów czy prowadzenie tanich jadłodajni. Członkowie polskich „Bratniaków” prowadzili także działalność oświa-tową wśród ludności miejskiej – np. młodzieży robotniczej i rzemieślniczej – jak i chłopstwa. Mieli swój istotny udział w walce z rusyfikacją. Antoni Kamieński należał do grupy bardzo aktywnych działaczy warszawskiego „Bratniaka”. W 1899 r. łódzianin za udział w działaniach wymienionych nielegalnych organizacji, lecz przede wszystkim za uczestnictwo w de-monstracji patriotycznej, zorganizowanej jako wyraz sprzeciwu wobec odsłonięcia w Wilnie pomnika „kata Litwy” z okresu powstania stycz-niowego, wileńskiego gubernatora generalnego Michała Murawiewa, osławionego „Wieszatiela”, został relegowany również z Politechniki War-szawskiej. Znalazł się w ten sposób w grupie polskich młodych akademi-ków, których objęły represje za wyrażenie protestu wobec powstania monumentu, w którym widzieli hańbiący ich rodaków dowód gloryfikacji pogromcy powstania styczniowego na Litwie.

Uczestnicy manifestacji – wśród nich młody A. Kamieński – kryty-kujący prowokacyjną dla polskiej społeczności ideę pomnika M. Mu-rawiewa, podkreślali, iż ten, walcząc ze styczniowymi insurgentami, zaprowadził na podporządkowanym sobie obszarze rządu terroru i me-todę stosowania na szeroką skalę odpowiedzialności zbiorowej. Wydał też wiele wyroków skazujących na śmierć lub katorgę. Nakazał palić dwory i wsie, których mieszkańcy sprzyjali powstańcom. Z jego wreszcie polecenia masowo konfiskowano majątki i dobra ziemskie uczestników styczniowego zrywu.

rozpoczęła nauczanie na trzech wydziałach: Mechanicznym, Chemicznym i Inżynieryjno-Budowlanym.

Konsekwencje usunięcia A. Kamińskiego spośród grona studentów Politechniki Warszawskiej okazały się dla niego szczególnie dotkliwe. Równocześnie bowiem – jako zatwardziały „recydywista” bez widoków na poprawę – otrzymał tym razem bezwzględny zakaz kontynuowania studiów na całym terenie Imperium Rosyjskiego, którego udało mu się szczęśliwie uniknąć wcześniej jako nieprawomyślnemu, początkującemu żakowi Uniwersytetu Warszawskiego².

W tej sytuacji młody „buntownik” zdecydował się na zmianę życiowych planów i wyjazd do Austrii w celu dokończenia edukacji akademickiej na Wydziale Hutniczym w Akademii Górniczej w Loeben. Wybór uczelni nie był w żadnym razie przypadkowy. Cieszyła się ona bowiem sławą znakomitej szkoły – jednej z najlepszych w Europie. Kontynuowała tradycje dawnej Szkoły Górniczej z Vordenberg, utworzonej jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia. Następnie została przeniesiona do Loeben po dramatycznych wydarzeniach Wiosny Ludów z 1848 r. Tam funkcjonowała znakomicie przez kolejne lata jako Cesarska i Królewska Szkoła Górnicza.

W Loeben A. Kamiński uzyskał upragniony dyplom i tytuł inżyniera metalurga³. Po powrocie ze studiów pracował w hutach na Górnym Śląsku, Śląsku Cieszyńskim i na Morawach, poszerzając swoją dotychczasową teoretyczną, akademicką wiedzę o umiejętności praktyczne i wartościowe zawodowe doświadczenie.

Wybuch I wojny światowej oznaczał dla niego początek publicznego – tym razem już legalnego – zaangażowania w życie polityczno-społeczne. Wszedł m.in. w skład utworzonego w 1915 r. Centralnego Komitetu Narodowego (CKN) w Warszawie. Organ ten stanowił reprezentację polityczną tzw. patriotycznej lewicy niepodległościowej, skupiającej m.in. PPS, PSL „Wyzwolenie”, NZR, Związek Patriotów i Związek Inteligencji Niepodległościowej. Centralny Komitet Narodowy powstał z przekształcenia działającego wcześniej Komitetu Naczelnego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych. Do liderów CKN należeli m.in. znani lewicowi polscy politycy: Artur Śliwiński (jako jego prezes), Gustaw Daniłowski, Stanisław Thugutt. Komitet utracił większe znaczenie w 1917 r. i rozpadł się. Jego miejsce na polskiej scenie politycznej miała zająć Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych, utworzona w czerwcu 1917 r.⁴

² P. Waingartner, *Włodarze województwa łódzkiego*, Łódź 2014, s. 25.

³ K. Badziak, J. Baranowski, K. Polit, *Powstanie i główne kierunki aktywności administracji województwa łódzkiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Województwo łódzkie 1919–2009. Studia i materiały*, red. K. Badziak, M. Łapa, Łódź 2009, s. 96.

⁴ Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych (KPSD) – reprezentacja polityczna ugrupowań lewicy niepodległościowej, utworzona w Warszawie. Działała do końca Wielkiej Wojny. W jej skład weszły: PPS, PSL „Wyzwolenie”, Partia Niezawisłości Narodowej, Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych, Polska Organizacja Wojskowa i Polska Liga

Udzielając się politycznie, A. Kamieński kontynuował równocześnie aktywność zawodową, pnąc się po kolejnych szczeblach kariery. Ukoronowaniem tej „wspinaczki” okazała się, jeszcze w latach Wielkiej Wojny, nominacja na prestiżowe stanowisko dyrektora wielkiej Huty Stąporków w powiecie koneckim. Była to funkcja nobilitująca nie tylko ze względu na związany z nią awans A. Kamieńskiego do przemysłowo-urzędniczej elity na ziemiach polskich. Sama Huta Stąporków stanowiła bowiem w swojej klasie i dziedzinie jedno z najważniejszych przedsiębiorstw na terenie Królestwa Polskiego, cieszące się ponadto długimi i szacownymi tradycjami. Warto przypomnieć, że pierwsze wzmianki o istnieniu kuźnic w rejonie Stąporkowa pochodzą już z końca XV w. Dotyczą one kuźnic powstałych w Czarnej, Błonicy, Błaskowie, Duraczowie oraz kuźnicy Stąpor (według ówczesnej pisowni Stampor). W nazwie tamtejszej kuźnicy doszukiwano się obecnej nazwy Stąporkowa. W połowie XVII stulecia Stąporków i jego okolice stały się własnością sławnej rodziny Małachowskich, która wybudowała w mieście wielki piec do wytopu żelaza. Od 1871 r. nowi właściciele tych terenów – Tarnowscy – wprowadzali konsekwentnie technologiczne unowocześnienia, budując drugi wielki piec i specjalną bocznice kolejową oraz instalując maszynę parową. To wówczas fabryka rozrosła się i otrzymała nazwę „Huta Stąporków”. U schyłku XIX w. zakład zatrudniał blisko tysiąc robotników, produkując duże ilości grzejników oraz rur wodociągowych i kanalizacyjnych, które wysyłane były w głąb Rosji. Kryzys hutnictwa z przełomu XIX i XX stulecia dotknął również Huty Stąporków. Zadanie jej podźwignięcia i nawiązania do wielkich tradycji postawiono właśnie przed A. Kamieńskim. Nowy dyrektor cieszył się bowiem nie tylko opinią znakomitego fachowca-metalurga, ale i sprawnego organizatora⁵.

Antoni Kamieński wkrótce stał się znany w całym powiecie nie tylko jako dyrektor i zarządca huty, ale także polski patriota i osoba głęboko zaangażowana w rozwój lokalnej społeczności. Takiej ocenie zawdzięczał objęcie funkcji przewodniczącego miejscowego sejmiku samorządowego. W tej roli przyszło mu przejmować jesienią 1918 r. władzę z rąk odchodzących Austriaków. Wreszcie 7 listopada 1918 r. został starostą powiatu koneckiego. Jako doświadczony już i ceniony przez współobywateli samorządowiec, a także działacz patriotyczny z piękną kartą działalności

Pogotowia Wojennego Kobiet. Opowiadała się za odzyskaniem pełnej niepodległości przez Polskę, która miała zostać odbudowana jako republika demokratyczna. Naczelną instytucją odrodzonej Rzeczypospolitej miał być sejm, wybierany na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Komisja znajdowała się w opozycji wobec niemieckich i austro-węgierskich władz okupacyjnych Królestwa Polskiego, krytykując też Radę Regencyjną i Radę Stanu. Ugrupowania tworzące KPSD stały się oparciem dla utworzonego w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie.

⁵ P. Waingertner, *Włodarze województwa...*, s. 26.

niepodległościowej w latach zaborów, A. Kamieński otrzymał 19 listopada 1919 r. nominację na stanowisko pierwszego w niepodległej Polsce wojewody łódzkiego. Awansowany został na to odpowiedzialne stanowisko dekretem ówczesnego Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Piastował je blisko dwa i pół roku – do 1 marca 1922 r. Jego największą zasługą jako włodarza województwa było sprawne i szybkie zorganizowanie od podstaw nowoczesnej struktury Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi oraz sieci starostw powiatowych. Wykazał się w tej pracy – nie po raz pierwszy – wielkim talentem administracyjnym⁶.

Trzeba tu przypomnieć, że powierzono A. Kamieńskiemu województwo rozległe i trudne do sprawnego zarządzania. Obejmowało ono wschodnią część obecnego województwa wielkopolskiego z Kaliszem i Koninem oraz południową i centralną część łódzkiego. W 1930 r. podzielone ono było na 13 powiatów ziemskich oraz jeden miejski. W skład województwa wchodziło blisko 50 miast i 232 gminy. Graniczyło z trzema województwami – od zachodu z poznańskim, od południa z kieleckim, od północy i wschodu z warszawskim – oraz od południowego zachodu z Niemcami jako jedno z województw granicznych. Gwoli ścisłości należy dodać, że z dniem 1 kwietnia 1939 r. włączono w obszar województwa łódzkiego: z ówczesnego województwa warszawskiego powiaty: kutnowski, łowicki, rawski i skierniewicki; z województwa kieleckiego powiaty: opoczyński i konecki z wyjątkiem gmin miejskich: Skarżysko-Kamienna i Szydłowiec oraz gmin wiejskich: Bliżyn i Szydłowiec.

Według pierwszego spisu powszechnego w 1921 r. województwo łódzkie zamieszkiwało 2 252 769 osób. Podział ludności ze względu na narodowość kształtował się w sposób następujący: Polacy – 1 873 629 (83,2%), Żydzi – 270 437 (12%), wreszcie Niemcy – 103 484 (4,6%). Podział ludności ze względu na wyznanie był również skomplikowany – wyznanie rzymskokatolickie deklaroowało 1 734 117 (77%) mieszkańców, mojżeszowe – 326 973 (14,5%), ewangelickie – 171 169 (7,6%), wreszcie mennonickie⁷ – 12 024 (0,53%). W 1926 r. w miastach zamieszkiwało 38,7% ludności województwa. Równocześnie 53,8% mieszkańców województwa łódzkiego zatrudnionych było w rolnictwie, 24,6% w przemyśle (głównie włókienniczym), a 8,3% w handlu⁸.

⁶ *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 152; *Czy wiesz kto to jest*, t. I, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 316.

⁷ Mennonici – wyznanie chrześcijańskie. Odłam protestantyzmu, stanowiący jeden z nurtów anabaptyzmu. Został założony 1539 r. w Holandii przez Menno Simmonsa, od którego imienia pochodzi też nazwa wyznania.

⁸ Więcej o województwie łódzkim w *Drugiej Rzeczypospolitej* patrz m.in. w: M. Bاندurka, *Rozwój terytorialny ziem województwa łódzkiego w okresie 75-lecia*, „Rocznik Łódzki” 1994, t. XLI, s. 13–45; tenże, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódz-*

W okresie pełnienia funkcji wojewody łódzkiego A. Kamieński został też w 1920 r. mianowany pełnomocnikiem Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa – organu, który powstał w następstwie powołania do życia Rady Obrony Państwa i podjęcia w ślad za tą decyzją działań mających na celu zorganizowanie Armii Ochotniczej do walki z najazdem sowieckim. Na czele Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa stanął generał Józef Haller, główny organizator Armii Ochotniczej. Statut komitetu został uchwalony 12 sierpnia 1920 r. W odpowiedzi na apel wspomnianego Komitetu, na terenie całego kraju zaczęły powstawać regionalne, powiatowe i miejskie komitety obrony państwa. Tworzono je spontanicznie bądź z inspiracji władz rządowych lub wojskowych. W skład tych komitetów powoływano zwykle osoby cieszące się w lokalnych środowiskach znaczącym autorytetem.

Główny wysiłek komitetów koncentrował się na organizowaniu werbunku ochotników do Armii Ochotniczej oraz zbieraniu środków finansowych i materialnych na jej wyekwipowanie. Przywiązywano też wagę do skutecznej, masowej propagandy patriotycznej i idei własnego, niepodległego państwa, która – szczególnie wśród ludności małych miasteczek i wsi – nie była jeszcze powszechna. Większość z komitetów zakończyła działalność jesienią 1920 r. po podpisaniu polsko-sowieckiego rozejmu. Niektóre funkcjonowały jednak jeszcze w połowie następnego roku. W gorącym, dramatycznym okresie wojny polsko-sowieckiej w lipcu i sierpniu 1920 r., kiedy Armia Czerwona zagroziła Warszawie oraz realnie wydawało się sforsowanie przez bolszewików Wisły i ich wkroczenie na zachodnie obszary Polski, wojewoda A. Kamieński zaangażował się bez reszty w organizowanie w Łódzkiem zaplecza dla wojska oraz przygotowanie do obrony miasta nad Łódką i regionu przed ewentualną inwazją⁹.

Umiejętności administracyjne, jakimi wykazał się A. Kamieński w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości, opanowanie zarówno w warunkach pokoju, jak i wojny oraz nadzwyczajna pracowitość zdecydowały o kilkukrotnym powierzaniu mu teki fachowego, apolitycznego ministra spraw wewnętrznych w trzech kolejnych gabinetach, kierowanych przez premierów: centrystę Antoniego Ponikowskiego, socjalistę Artura Śliwińskiego i konserwatystę Juliana Nowaka¹⁰.

kiego w XIX i XX wieku, Łódź 1995, *passim*; M. Nartowicz-Kot, *Samorząd gminny i powiatowy w okresie międzywojennym na przykładzie województwa łódzkiego*, [w:] *Województwo łódzkie 1919–2009...*, s. 103–132.

⁹ K. Badziak, J. Baranowski, K. Polit, *Powstanie i główne...*, s. 96; *Czy wiesz kto to jest...*, t. I, s. 317.

¹⁰ *Kto był kim...*, s. 152.



Zdjęcie 23. Uroczystości przyłączenia Wileńszczyzny do Polski – 18 IV 1922 r.
Minister spraw wewnętrznych Antoni Kamiński siedzi szósty z lewej
(Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-406-1)

Brzemienny w skutki okazał się w życiu A. Kamińskiego zwłaszcza okres piastowania teki w rządzie J. Nowaka. Premier – rodowity galicjanin; sławny profesor, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek Polskiej Akademii Umiejętności, absolwent kierunku medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim i medycyny weterynaryjnej na Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie; w okresie zaborów radny, a w latach I wojny światowej komisarz rządowy i pierwszy zastępca prezydenta Krakowa; jeden z czołowych działaczy zachowawczego Stronnictwa Prawicy Narodowej – nadspodziewanie dobrze porozumiewał się i współpracował z ministrem o królewskich, a zarazem socjalistycznych, lewicowych korzeniach.

Stanowisko ministra spraw wewnętrznych Kamiński piastował łącznie dziewięć miesięcy – od 10 marca do 11 grudnia 1922 r. – ciesząc się przez cały ten okres opinią bardzo sprawnego i decyzyjnego administratora. Odszedł jednak w atmosferze wielkiego skandalu, głośnych oskarżeń o brak kompetencji i skrajną nieudolność. Ich powodem była bulwersująca współczesnych bierność ministra i kierowanego przez niego resortu w ob-



Zdjęcie 24. Uroczystości przyłączenia Górnego Śląska do Polski – 16 VII 1922 r. Przemawia minister spraw wewnętrznych Antoni Kamiński (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-473-1)

liczu radykalnych, antyprezydenckich demonstracji, organizowanych przez narodową prawicę w początkach grudnia 1922 r., przeciwko wyborowi przez Zgromadzenie Narodowe liberała i wolnomysliciela Gabriela Narutowicza na stanowisko głowy państwa.

Wśród zarzutów skierowanych wówczas pod adresem A. Kamińskiego największy ciężar gatunkowy miały te, które sformułował odchodzący

właśnie ze sprawowanej funkcji Naczelnik Państwa, J. Piłsudski – wcześniej pozostający przecież pod wrażeniem administracyjnych i organizacyjnych talentów ministra. Jest bezspornym faktem, że policja – ujmując to zresztą najdelikatniej – miała ogromny problem ze skutecznym spacyfikowaniem manifestujących sympatyków obozu narodowego, dla których nowy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej był „kandydatem masonów, Żydów i lewicy”, „zawadą dla Polski” i „nie-Polakiem”. Z drugiej jednak strony gwałtowny, niezwykle dynamiczny rozwój sytuacji oraz masowość i żywiołowość antyprezydenckich protestów mogły rzeczywiście zaskoczyć urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych i ich zwierzchnika.

Należy też podkreślić, że zastrzeżenia samego J. Piłsudskiego wobec ministra były elementem większej politycznej gry Marszałka, której celem było wykazanie nie tylko szkodliwego, antypaństwowego i bezprawnego charakteru działań obozu narodowego – wielkiego rywala J. Piłsudskiego w walce o przysłowiowy „rząd dusz” Polaków – ale także wadliwości funkcjonowania samego państwa z powodu kształtu konstytucji marcowej i rozpanoszenia się, diagnozowanego przez Marszałka jako szkodliwe dla państwa, „partyjniactwa”.

W świetle wspomnień samego premiera J. J. Nowaka powszechne później oskarżenia A. Kamińskiego o bezradność i beczynność wydają się przynajmniej mocno przesadzone. Prezes Rady Ministrów tak opisywał dramatyczne grudniowe wydarzenia, związane z zaprzysiężeniem G. Narutowicza:

W Belwederze odbywały się [...] narady nad ceremoniałem zawiezienia Narutowicza do sejmu w celu złożenia przysięgi i powrotu z sejmu. Z powodu niepokoju, jakie bądź co bądź w stolicy [...] miały miejsce, jazda tam i z powrotem budziła pewną troskę. Narutowicz chciał początkowo jechać do sejmu z ministerstwa spraw zagranicznych, czemu sprzeciwił się minister Kamiński, albowiem nie miałby w takim razie dostatecznej ilości policji, aby obsadzić nią drogę z ulicy Wierzbowej do Sejmu, a następnie z sejmu do mieszkania Narutowicza w Łazienkach, względnie do Belwederu. Obiekcje Kamińskiego uznałem za słuszne i stanęło na tem, że Narutowicz pojedzie do sejmu ze swego mieszkania w Łazienkach [...]. Około godziny wpół do 12 wyruszyliśmy do sejmu. Na przedzie w samochodzie otwartym: p. Kamiński, a za nim ja. Pojechaliśmy ulicą Mazowiecką i Bracką, przecinając

Aleje Jerozolimskie, a potem ulicą Piękną na Wiejską do sejmu. Nigdzie większego nagromadzenia się publiczności nie zauważyłem, dopiero gdyśmy wjeżdżali w Aleję Ujazdowską, przecinając ją od ulicy Piękiej, napotkaliśmy kordon policyjny, zabezpieczający dostęp do Alei oraz przejazd przez Aleje i wjazd w ulicę Piękną, który to kordon na narożnikach był wzmocniony silnymi patrolami. Oprócz tego w ulicy Piękiej poza Aleją Ujazdowską było kilkunastu policjantów konnych, ustawionych we front. Liczba demonstrantów wynosiła tu kilkaset osób, głównie młodzieży i obecna tam policja wystarczała aż nadto do ich usunięcia. Demonstranci przywitani nasze automobile świstami i drwiącymi okrzykami, a ministra Kamińskiego i jadących z nim urzędników obrzucili śniegiem i jajami. Demonstranci zbrojni byli w kije, którymi potrzaskali, grożąc. Policja, stojąc na baczność, przypatrywała się demonstrantom i nam z niezamąconym spokojem [...]. Po przysiedze odjazd prezydenta do Belwederu zwłóczył się, albowiem nadchodziły wiadomości, że nagromadziły się znaczniejsze tłumy w Alejach, które zagrażają komunikację oraz, że mają miejsce duże demonstracje na Placu Trzech Krzyży, gdzie padają strzały. Zażądałem od p. Kamińskiego, aby użył wojska i porządek przywrócił, p. Kamiński pojechał osobiście zbadać sytuację, a my, to jest orszak prezydenta Narutowicza i ministrowie czekaliśmy wciąż w sejmie w poczekalni ministrów możliwości odjazdu. Podczas tego



Zdjęcie 25. Aleksander Kamiński
(Narodowe Archiwum Cyfrowe,
sygn. 1-A-2352)

czekania przybiegł do mnie jakiś funkcjonariusz policji, donosząc, że jechać Alejami nie można i trzeba powracać inną drogą [...]. Niedługo także zgłosił się generał Rozwadowski z meldunkiem, że wojsko częściowo już wyszło, a częściowo niebawem wyjdzie policji na pomoc. Wreszcie mogliśmy odjechać – ja jechałem tuż za prezydentem Narutowiczem, a za mną wszyscy ministrowie i w ten sposób, już bez przeszkody odprowadziliśmy prezydenta do Belwederu¹¹.

Z relacji premiera wynika, że minister spraw wewnętrznych zarówno podjętymi wcześniej decyzjami, dotyczącymi rozlokowania policji i zabezpieczenia przejazdu prezydenta-elekt, jak i bieżącą aktywnością starał się zapewnić bezpieczeństwo G. Narutowiczowi. Zawiodło zaś dowodzenie niższego szczebla na miejscu wydarzeń. Policja – sprawnie radząca sobie z demonstracjami, w trakcie których była zmuszona pacyfikować zdeterminowanych radykałów – okazała się bezradna wobec tłumu, w którym obok studenckiej młodzieży znalazły się kobiety, a nierzadko (jak wynikało z innych relacji) i dzieci.

Po opuszczeniu fotela ministra A. Kamieński zabiegał o powtórne objęcie stanowiska wojewody łódzkiego (czas administrowania województwem wspominał zawsze z sentymentem, jako bardzo udany okres w swoim życiu), ale w obliczu wydarzeń i ocen, które towarzyszyły jego odejściu z rządu, a które postawiły pod znakiem zapytania jego zdolności jako urzędnika państwowego, miał na to niewielkie szanse. Antyprezydencka histeria i rozruchy, którym nie potrafił przeciwdziałać, a także będący ich finałem polityczny mord na Gabrielu Narutowiczu, położyły się cieniem na całej dalszej karierze i życiu byłego włodarza województwa łódzkiego. Okazały się też przeszkodą w kontynuowaniu pracy urzędniczej i zadecydowały o powrocie A. Kamińskiego do pracy zgodnej z uzyskanym wcześniej zawodowym wykształceniem.

W lutym 1923 r. był minister został dyrektorem huty srebra i ołowiu w Strzybnicy pod Tarnowskimi Górami. Przedsiębiorstwo – rozbudowane i zelektryfikowane w pierwszej dekadzie XX stulecia, zatrudniające blisko 700 pracowników – należało do największych w swojej specjalności. Nadzór nad nim jeszcze w okresie III powstania śląskiego przejął przedstawiciel polskiego komitetu plebiscytowego. Natomiast 22 czerwca 1922 r. zakład oficjalnie znalazł się pod kontrolą polskiego Skarbu Państwa i stał się przedsiębiorstwem państwowym. Warto dodać, jako ciekawostkę, że 26 sierpnia tego samego roku do zakładu przyjechał ówczesny Naczelnik Państwa J. Piłsudski i osobiście odlał pierwszy blok srebra w polskiej już hucie.

¹¹ J. J. Nowak, *Ostatnie chwile Narutowicza*, „Głos Poranny” 1932, nr 356, s. 2.

Z kolei 16 marca 1923 r. zakład – wówczas pod nazwą Polska Huta Skarbowa Ołowiu i Srebra w Strzybnicy (Górny Śląsk) Spółka Dzierżawna Tarnowskie Góry SA (w skrócie *Tarnoferme*) – został przekazany spółce, w której połowa kapitału należała do Skarbu Państwa, a druga połowa do prywatnego kapitału francuskiego – *Mineraux et Métaux Paris*). Skutkiem tego było ograniczenie zwierzchności władz państwowych nad hutą i praktyczny brak możliwości ingerencji w prawa właścicieli. W roku 1925 w strzybnickiej hucie wyprodukowano 2100 ton ołowiu, 850 ton glejty oraz 1500 kilogramów srebra.



Zdjęcie 26. Obchody Święta Morza w Warszawie w 1938 r. – pierwszy z prawej Antoni Kamieński (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-P-3559)

Później A. Kamieński został powołany na stanowisko prezesa Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych. Funkcję tę pełnił przez wiele lat. Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze SA zostały założone w 1920 r. przez *Vereinigte Königs- und Laurahütte AG. Aktien-gesellschaft für Bergbau und Hüttenbetrieb* w celu zarządzania samodzielnymi dotąd zakładami w Zagłębiu Dąbrowskim: hutami żelaza Milowice, Katarzyna i Staszic oraz fabrykami rur, pocisków, naczyń, łopat, a także odlewniami. Kapitał zakładowy firmy w 1927 r. wynosił 15,65 milionów złotych, wartość pro-

dukcji w 1929 r. – 37 milionów złotych, zatrudnienie w 1929 r. – 3,6 tysiąca osób. Zarządzane przez A. Kamieńskiego Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze kontrolowały w istocie kilka innych przedsiębiorstw, m.in. Towarzystwo Akcyjne Zakładów Metalowych „B. Hantke”, przekształcone w 1934 r. w koncern Modrzejów-Hantke-Zjednoczone Zakłady Górniczo-Hutnicze SA¹².

Wreszcie, w latach trzydziestych, A. Kamieński pracował również jako sędzia handlowy w Sądzie Okręgowym w Warszawie¹³. Niewiele natomiast wiadomo o ostatnich latach jego życia. W okresie powstania warszawskiego przebywał w stolicy – pomagał między innymi w jadłodajni na Starym Mieście. Dokładna data jego śmierci pozostaje nieznana¹⁴.

Antoni Kamieński był pierwszym w dziejach włodarzem nowo utworzonego w granicach Drugiej Rzeczypospolitej województwa łódzkiego. W jego historii zapisał się dobrze. Jako sprawny organizator położył podwaliny pod struktury i późniejszą działalność wojewódzkiej administracji w Łódzkiem. Zasłużył się również w okresie wojny polsko-sowieckiej, czyniąc z zarządzanego przez siebie województwa sprawnie funkcjonujące zaplecze frontu – obszar szybkiej i skutecznej rekrutacji żołnierza oraz pozyskiwania zapasów, środków materialnych i funduszy na potrzeby armii i wojującego kraju. Słusznie należy mu się miejsce w galerii wybitnych twórców i obrońców niepodległości – zarówno w jej lokalnym, jak i ogólnopłaństwowym wymiarze.

¹² P. Waingertner, *Włodarze województwa...*, s. 26–27.

¹³ *Kto był kim...*, s. 152.

¹⁴ K. Badziak, J. Baranowski, K. Polit, *Powstanie i główne...*, s. 97.